Nr 209. Kraków, Czwartek 12 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajora przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 września.

Wiener Ztg ogłasza postanowienie cesarskie z 2go września b. r., mocą którego poseł sejmowy Dr Józef Poklukar został zamianowany marszałkiem krajowym Krainy, a poseł Otto bar. Apfaltrern tegoż zastępcą w kierowaniu obradami Sejmu. Ostatni urząd sprawował w poprzedniej sesyi słoweński burmistrz Lublany. Równocześnie ogłasza dziennik urzędowy, iż Najj. Pan pismem odręcznem z 4go września b.r. nadał namiestnikowi Morawy Hermanowi Loeblowi godność tajnego radcy.

Członków komitetu wykonawczego niemieckich posłów Czech zaprosił Dr Schmeykal na posiedzenie, które się odbędzie w Pradze dnia 15go b. m. Zwołanie wiecu stronnictwa, który ma się zastanowić nad przyszłem stanowiskiem Niemców w nowym Sejmie, nastąpi przed samem zebraniem się Sejmu.

Podczas gdy *Vossische Ztg* donosi z Kopenhagi, iż tam przestano już mówić o wizycie cara w Berlinie, otrzymuje przeciwnie *Kreuz Ztg* z Petersburga wiadomość, iż car złoży z końcem września wizytę cesarzowi Wilhelmowi i że wybierze się drogą na Kiel. Również i *Nat. Ztg* zapewnia, iż rewizyta cara nastąpi jeszcze we wrześniu po zakończeniu manewrów cesarskich. Rosyjski następca tronu miał zaś już wczoraj wyjechać na manewra do Hannoweru.

Parlament niemiecki zbierze się z końcem października, gdyż peryod legislacyjny upływa już w lutym 1890 r. Rada związkowa rozpoczyna swoje posiedzenia w przyszłym tygodniu.

Z początkiem przyszłego tygodnia odbędą się w Bawaryi manewry pierwszego bawarskiego korpusu armii, w których zamierza wziąć udział ks. rejent Luitpold. W politycznych kołach południowych Niemiec zwrócono przy tej okazyi uwagę, iż w tym roku nie odbyła się inspekcya wojsk przez inspektora czwartej inspekcyi niemieckiej armii, feldmarszałka hr. Blumenthala. Jak wiadomo, inspekcya państwowa bawarskiego korpusu armii jest przewidzianą w traktacie wersalskim. Swoje uwagi i wskazówki czynić ma inspektor pośrednio drogą dyplomatyczną, przyczem musi być także brany wzgląd na etykietę dworską, gdyż komenda tak pierwszego korpusu, jak i pierwszej dywizyi bawarskiej spoczywa w rękach książąt bawarskich i synów rejenta. Mniemają ogólnie, iż między cesarzem, przed którym w Bayreuth i Strasburgu defilowały bawarskie wojska, a ks. rejentem, przyszło do skutku pewne porozumienie co do tej inspekcyi na przyszłość. Porozumienie odnosi się do tego, iż jenerał pierwszego bawarskiego korpusu armii, ks. Leopold, zięć Cesarza Franciszka Józefa, zostanie przyszłym inspektorem armii, a przydanym mu będzie zapewne pruski szef sztabu jeneralnego. Inspektorami armii niemieckiej są obecnie: jenerał Pape, książęta Albrecht pruski i Jerzy saski, wielcy książęta badeński i heski, tudzież hr. Blumenthal. Objęcie inspekcyi armii niemieckiej przez księcia-rejenta bawarskiego jest wykluczonem, gdyż stanowisko takie dla faktycznego monarchy bawarskiego nie byłoby zgodnem z etykietą, równie jak dla króla saskiego, który przy objęciu rządów złożył godność inspektora armii.

W Anglii nastała epoka mów politycznych poza parlamentem. Po ministrze dla Indyj, whr. Cross, zabrał głos lord Randolph Churchill, a po nim wkrótce ma mowić w Edynburgu naczelny sekretarz dla Irlandyi Balfour. Lord Churchill przemawiał w Newtown, walijskiem mieście i poruszył przedewszystkiem stosunek unionistów do Walijczyków i ich politycznych żądań, dalej potrącił o kwestyę dziesięcin, a wreszcie rozwinął swój radykalno-socyalistyczny program. Zdaniem jego zachodzi zasadnicza różnica między organiczną a społeczną reformą. Jest on wielkim nieprzyjacielem pierwszej, a natomiast gorącym zwolennikiem drugiej. Ulepszenie mieszkań robotników należy do drugiej. W końcu mówił Churchill o Irlandyi, która, jak to przyrzekło już stronnictwo torysów, musi otrzymać pewnego rodzaju samorząd lokalny.

Z Belgradu telegrafują do *Polit. Corresp.*, iż według prywatnych wiadomości, jakie tam nadeszły, opuści królowa Natalia w niedzielę Jałtę i przez Turn-Sewerin uda się do Belgradu. Oficyalnego przyjęcia nie będzie, gdyż królowa nie zapowiedziała rządowi swego przyjazdu. Królowa zamieszka w domu pani Bucewicz, wdowy po pułkowniku.

Z Zofii donoszą, iż rada ministrów uchwaliła wysłać czterech urzędników z każdego ministerstwa, tudzież tych wszystkich ministrów, którzy objawią w tej mierze życzenie, do Paryża celem zwiedzenia wystawy na koszt państwa. Z ministrów zgłosił się dotąd z gotowością do wyjazdu minister sprawiedliwości Tonczew. Reprezentantem rządu bułgarskiego na odbyć się mającej w Paryżu trzeciej sesyi międzynarodowego kongresu kolei żelaznych, został zamianowany inżynier Nikołow.

Z Petersburga piszą do *Polit. Corr.*, iż car Aleksander zgodził się na wniosek ministra wojny jenerał-adjutanta Wanowskiego względem natychmiastowego pomnożenia parku kolejowego na południowo-wschodnich kolejach, tudzież na kolei nadwiślańskiej, aby uczynić zadość ewentualnym potrzebom wojskowym i polecił ministrowi skarbu, aby bezzwłocznie wypłacił na ten cel 2,780.000 rubli. Potrzebnych dla parku kolejowego przedmiotów mają dostarczyć rosyjskie firmy.

Równocześnie donoszą, iż wskutek rozporządzenia cara zatrudnieni w portach wojennych mikołajowskim i sebastopolskim majtkowie mają być zastąpieni przez robotników umyślnie zwerbowanych, ażeby majtkowie nie byli odciągani od właściwej służby na flocie.

Serbski *Dnewnik Narodni* ogłasza znaczący artykuł, który zaznacza, iż wskutek nieszczęśliwej konstellacyi zaszło ubolewania godne zachwianie przyjaznych stosunków między Serbią a Bułgaryą, chociaż Serbia już ze względu na swe geograficzne położenie skazaną jest na przyjacielski stosunek z narodem bułgarskim. Zdaniem dziennika byłoby wdzięcznem dziełem dążenie do ściślejszego sojuszu z Rumunią. Sojusz ten — pisze *Dnewnik Narodni* — byłby pierwszym krokiem do urzeczywistnienia idei solidarności państw bałkańskich. Nie stoi mu też nic na przeszkodzie, gdyż interesa Serbii nie kolidują nigdzie z interesami Rumunii, owszem pod wielu względami są identyczne.

Prezydent miasta ogłasza następującą odezwę:

Jego Cesarska i Królewska Mość Najjaśniejszy Pan przed opuszczeniem naszego kraju raczył najłaskawiej polecić Jego Ekscelencyi Panu Namiestnikowi Hrabiemu Badeniemu, aby wyraził w Najwyższem Imieniu wszystkim, którzy brali udział w uroczystem przyjęciu Najjaśniejszego Pana, najwyższe podziękowanie. Wskutek polecenia Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika podaję to Najwyższe podziękowanie do wiadomości korporacyj i osób, które przyłączyły się do uroczystego przyjęcia Najjaśniejszego Pana w Krakowie.

Kraków, d. 10 września 1889.

Szlachtowski,
prezydent miasta.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Arcyks. Franciszek Ferdynand. — Hr. Grünne. — Hr. Harrach. — Milan w Karlsbadzie. — *Pester Lloyd* o Thunie. — Dep. Zucker przed swoimi wyborcami).

Wedle informacyj *Pester Lloydu*, Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który w tych dniach opuścił Pragę, nie powróci już do tego miasta, lecz otrzyma inne przeznaczenie.

Politik dowiaduje się, iż komendantem korpuśnym w Pradze ma zostać jenerał hr. Grünne, obecny komendant IX korpusu w Josefstadzie.

Stowarzyszeniu Komeńskiego ofiarował hr. Harrach 2,000 złr. na utworzenie piątej klasy przy czeskiej szkole w dziewiątym okręgu wiedeńskim. Klasa ta będzie otwartą z dniem 16 października. Z początkiem przyszłego roku szkolnego obejmować będzie szkoła Komeńskiego 14 oddziałów, ogródek dla dzieci i szkołę ćwiczeń dla kobiecych robót ręcznych. Minister Gautsch miał przyrzec stowarzyszeniu Komeńskiego, iż szkole czeskiej na Favoriten będzie mógł przyznać prawo szkoły publicznej, jeśli takowa będzie skompletowaną.

Król Milan bawi obecnie w Karlsbadzie, gdzie się teraz odbywają konferencye między nim a przybyłym tamże posłem rosyjskim w Belgradzie Persianim i wychowawcą króla Aleksandra Drem Dokiczem. Konferencye te pozostają w związku z zapowiedzianem przybyciem królowej Natalii do Belgradu.

W artykule o nominacyi hr. Thuna twierdzi *Pester Lloyd*, że poprzedni namiestnik Czech, bar. Kraus, był już nieco zużytą i znużoną siłą, a hr. Thun wprowadzi do biura namiestnikowskiego w Pradze więcej energii. W koronacyę stanowczo organ węgierski nie wierzy, pomimo że nowy namiestnik tak gorącym jest jej zwolennikiem. Nie sądzi bowiem, aby hr. Taaffe chciał na horyzoncie polityki wewnętrznej austryackiej wywoływać takie wielkie kwestye, jak koronacya króla czeskiego.

Koronacya jednak nie ustępuje z szeregu postulatów czeskich. Jej potrzebę podniósł świeżo prof. Zucker, staroczeski poseł, który onegdaj w obecności Dra Riegera miał programową mowę przed swoimi wyborcami w Chotiborzu. Omawiał on zewnętrzne i wewnętrzne stosunki Czech. Przedewszystkiem zaś o sojuszu niemiecko-austryackim wyraził się w te słowa:

Z czeskiego stanowiska zapatrując się, możnaby po sumiennem zbadaniu orzec, iż przymierze to już dla tego jednego powodu powinno nam być miłem, że przeszkadza rozwojowi innego aliansu, który dla nas mógłby się stać nader fatalnym. Nie mamy żadnej rękojmi na to, iż — gdybyśmy nie byli skłonni do przymierza z Niemcami — państwo niemieckie nie zawarłoby wówczas sojuszu z Rosyą, gdyż Niemcy przedstawiają Rosyi więcej korzyści, aniżeli nasza monarchia. Przymierze niemiecko-rosyjskie, do którego niezawodnie przyłączyłoby się i państwo włoskie, mogłoby stać się groźnem Austryi, a w pierwszej linii narodowi czeskiemu, ponieważ co do opieki i utrzymania narodowości możemy liczyć tylko na Austryę, zarówno jak i naród polski, który tylko w Austryi może się swobodnie rozwijać. Tymczasem pojawia się ze strony czeskiej wątpliwość, czy istniejące obecnie przymierze nie wywrze niepomyślnego wpływu na nasze stosunki, a mianowicie czy nie podniesie niebezpieczeństwa germanizacyi. Za odparcie takiego wpływu ręczy nam przedewszystkiem niezachwiany charakter i wola władcy, który nigdy nie dopuści, aby prawa jego, jako monarchy austryackiego, zostały pod jakimbądź względem uszczuplone. W tym duchu działa też pierwszy minister J. Ces. Mości, hr. Taaffe.

Kwestya sporu narodowościowego w Czechach powinna być zawsze przedmiotem rozważań z naszej strony. Chciałbym zwrócić uwagę na to, iż od chwili, w której Niemcy opuścili Sejm krajowy, toczyły się rokowania, których rezultat jest ten, iż Niemcy następujące koncesye mogą uważać za prawie pewne: 1. Niemiecki senat przy wyższym sądzie krajowym; 2) Rozdział krajowej rady szkolnej; 3) Reorganizacya rady kultury krajowej; 4) Kurye narodowościowe. Pozostaje im tylko jeszcze uregulowanie kwestyi języka w sądach i urzędach w myśl postawionych żądań, dotyczących zamkniętego terytoryum językowego. W rzeczywistości posiadają oni częściowo i to nawet.

Nam zaś nie wolno zapominać o najgłówniejszem żądaniu narodu czeskiego, a za takie uważam kwestyę koronacyi króla. Oświadczyłem już raz w Radzie państwa, iż koronacya naszego Cesarza nie byłaby utworzeniem słowiańskiego królestwa *kat exochen* wpośród Niemców, lecz utworzeniem królestwa czeskiego, jako integralnej, nierozłącznej części składowej Austryi.

Ze strony Młodoczechów mówią nam: Nie obawiajcie się przejść do bezwzględnej opozycyi. Na to mam tę odpowiedź: Nie lękamy się opozycyi, gdyż może być, iż kiedyś do tego będziemy zmuszeni, nie chcemy tylko sami przyczynić się do upadku prawicy. Gdyby stronnictwo niemiecko-narodowe z naszej winy stanęło u steru, wówczas mogłoby ogłosić hasło, iż element czeski i słoweński stanowi stałe niebezpieczeństwo dla narodu niemieckiego, a zatem należy trzymać się zasady przytłumiania lub przynajmniej dotkliwego osłabienia tych elementów. Zważcie panowie, iż takiego rodzaju rząd wobec teraźniejszej konstelacyi polityki zewnętrznej wspierałby się na dwóch potężnych sprzymierzeńcach, a mianowicie na państwie niemieckiem przeciw nam i na Włochach przeciw Słoweńcom, a wtedy siły nasze nie starczyłyby na stawianie korzystnego oporu. Dawniej tak nie było, a z powyższą zmianą zewnętrznej sytuacyi politycznej należy się liczyć. Dziejowe wypadki pod Königgrätzem i Sedanem nie przeminęły i u nas bez śladu i nie wolno nam uratowaną z biedą narodowość naszą narazić bez rozwagi na niebezpieczeństwo, którego doniosłość przez nikogo z góry nie może być określoną.

Pod koniec mowy ozwały się okrzyki: „slava!" i „vyborne" i demonstracyjne oklaski.

W końcu po krótkiem przemówieniu Dra Riegera udzielono wotum ufności Riegerowi i Zuckrowi.

Z Warszawy

piszą do *Germanii*, co następuje:

„Istnieje tutaj główny szpital wojskowy, który dla nazwy dzielnicy, w której jest położony, nazywa się „Ujazdowski." Przy budowie szpitala pobudowano także dla żołnierzy wyznania katolickiego osobną kaplicę. Dotąd administracya wojskowa okazywała dosyć tolerancyi, dbając również o religijne potrzeby chorych żołnierzy katolickich. Ustanowiono bowiem osobnego wojskowego kapelana katolickiego i służbę katolicką. W czerwcu r. b. jednak kaplicę zniesiono, a kapelana przeniesiono. Obowiązki kapelana nakazano odtąd pełnić proboszczowi kościoła św. Aleksandra, nie przyznając mu za to żadnego wynagrodzenia.

„Na pozór rozporządzenie to wygląda dość niewinnie — ale inna sprawa zasługuje tutaj na uwagę. Opieka nad chorymi żołnierzami powierzoną obecnie została t. zw. „Siostrom Elżbietankom". Jest to „patryotyczne stowarzyszenie pań", którego członkowie wszyscy są wyznania schizmatyckiego. Odkąd Hurko został jenerał-gubernatorem warszawskim, i żona jego, Marya Andrejewna, stanęła na czele tego towarzystwa, nie wolno przyjmować do towarzystwa członków katolickich. Gdy chory żołnierz zażąda księdza, zależy to od schizmatyckiej dozorczyni, czy po niego zechce posłać lub nie. Zwykle posyła ona po schizmatyckiego popa, który usiłuje dowieść choremu, że żołnierz rosyjski powinien tę samą wyznawać wiarę, co jego pan i car.

„Gdy taka „konwersya" się powiedzie, „Elżbietanka" otrzymuje 25 rubli remuneracyi od rządu i to z t. zw. funduszu religijnego, który powstał z konfiskaty kościelnych dóbr katolickich. Jeżeli jednak chory okaże się stałym swej wierze, to jeszcze nie porzuca się tak prędko nadziei pozyskania premii, gdyż chorego mimo to może się uda „nawrócić." Nawet i wtenczas, gdy chory nie chce nic wiedzieć o wierze prawosławnej i usilnie się domaga sprowadzenia mu księdza katolickiego, skutek jeszcze jest bardzo wątpliwy.

„Jeżeli pielęgnująca chorego „Elżbietanka" litościwsze ma serce, posyła ostatecznie po księdza. Droga jednak do kościoła św. Aleksandra nie jest krótką, bo wynosi jeden kilometr — i zanim służący zajdzie i powróci z księdzem, upłynie przynajmniej godzina. Tymczasem parafia św. Aleksandra liczy 22,000 dusz, a ma tylko 5 księży. Często jednak przy tym kościele jest tylko 4 księży, że zaś pracy mają aż zanadto, tego nie potrzeba dowodzić. Łatwo się więc zdarzy, że chory umiera, zanim ksiądz nadejdzie.

„Co się jednak dzieje, gdy chory żołnierz katolicki straci przytomność i nie może żądać księdza? Otóż przywołuje się wtenczas poprostu popa; ten udziela choremu ostatnich sakramentów, żołnierz zostaje zapisany jako prawosławny i jako taki zostaje pogrzebany.

„Metropolita prawosławny może się więc ztąd w swych sprawozdaniach rocznych pochwalić, iż prawosławna wiara pomiędzy żołnierzami się szerzy.

„Wobec tego wszakże jesteśmy bezsilni."

Z Litwy.

Z Mińska Litewskiego piszą do *Dz. Poznańskiego*:

Otóż i znowu świeży fakt, malujący dosadnie położenie nasze pod względem praw językowych. Jak wiadomo, kościół złotogórski w Mińsku od dawna jest zarządzany przez księży rytualistów, głównych szerzycieli „obrusienia" Kościoła katolickiego na Litwie. Parafia złotogórska obejmuje część przedmieścia i rozciąga się na kilkanaście mil w promieniu poza miastem, licząc około 10,000 parafian.

Przed dwudziestu jeszcze laty proboszcz miejscowy, X. Zauściński, przyjął pierwszy rytuały i sprofanował kościół, wprowadzając doń język rosyjski. Pod nim rządził słynny X. Senczykowski, którego działalność w duchu rządowym nadto jest głośną, by o niej ponownie wspominać należało. Pamiątką smutnych tych rządów pozostały w kościele złotogórskim podorabiane brody Świętym w obrazach, by bardziej do rosyjskich patronów podobnymi byli; napisy słowiańskie, tłumaczące treść malowideł, oraz kilka pomników na cmentarzu z napisami rosyjskiemi. Senczykowski zabraniał na grobowcach ryć polskie litery, ztąd wiele osób zmuszonych było posługiwać się łaciną. Gorliwość swą w tym względzie posuwał do tego stopnia, iż gdy raz pewna rodzina postawiła pokryjomu pomnik z polskim napisem imienia i nazwiska zmarłego, kazał napis ten wydrapać. Przy operacyi tej piękny grobowiec uległ zniszczeniu. Senczykowski wprowadził również do kościoła muzykę jakąś wschodnią, skoczną, w miejsce dawnej poważnej i wzniosłej.

Założył też na Złotej Górce szkołę organistów, w której uczono się śpiewu po rosyjsku. Szkoła ta okazała się rozsadkiem wszelkiej demoralizacyi, którą propagował „czcigodny" kapłan. Rząd wyznacza z niej organistów do rozmaitych parafij w gubernii. Księża rytualiści chętnie ich przyjmują, inni jeszcze się opierają pod rozmaitemi pozorami.

Od dawna już wszystko, co było światlejszego w parafii, usunęło się od kościoła, nawet włościanie i szlachta zaściankowa tylko z konieczności zaglądali doń czasami.

Wyjątek dla ostatnich stanowił dzień św. Rocha (12 sierpnia) uroczystość kościelna połączona z odpustem, oraz doroczny „kiermasz" naZłotej-Górce. Jest to zjazd tradycyjny i lud, pomimo wszystkiego, odbywa go do dziśdnia.

Otóż i teraz dnia 12 sierpnia, gdy spora gromadka w kościele się zebrała, ktoś zaintonował litanią po polsku i następnie Anioł Pański. Język nasz od dawna wyrugowany został ze Złotogórskiego kościoła, gdy się więc w nim odezwały zakazane dźwięki, policyanci, wezwani wprzódy

---

Znaczące objawy w literaturze.

(Bourget: „Le disciple" — Mrs Ward: „Robert Elsmere," Lew Tołstoj: „O życiu" — Dostojewski: „Idyota").

Wszelka przesada, wszelka wybujałość, wszelkie „za wiele" wywołuje zawsze reakcyę. Jest to prawem ogólnem tak w porządku fizycznym, jak umysłowym i moralnym.

I bardzo szczęśliwie; peryodyczne zwroty, w których kolejno i naprzemian, jak whigowie i torysi w Anglii, przychodzą do panowania w świecie przeciwne sobie siły, pojęcia i kierunki — są jedną z rękojmi przeciw wykolejeniu się ludzkości w tę lub ową stronę; wały to ochronne po obu brzegach rzeki, które wstrzymują wylewy jej tak w prawo, jak w lewo i które naznaczają jej nie koryto samo, ale główny kierunek biegu. Wśród tych szerokich granic prądy wszystkie mają zostawioną swobodę, ale gdy wybiegną zadaleko, staje naprzeciw nim *non plus ultra* dziejowe i w przeciwną zwraca je stronę.

Przykładów na to pełno we wszystkich dziedzinach. Po suszy następuje słota, po latach upałów lata zimne, po wielkich urodzajach głód, po długim pokoju wojny — po epokach niedowiarstwa epoki zapału religijnego — po centralizacyi państwa rzymskiego, zatomizowanie i zupełne rozbicie narodów europejskich — po rozkwicie cywilizacyi pogańskiej w Rzymie, prostota pierwszych chrześcian — po ciemnocie czasu wędrówek narodów, scholastyka, a potem wykwintny humanizm, po wybrykach monarchii Ludwika XIV i XV rewolucya francuska i tryumf rzeczypospolitych — po wieku filozofii spekulacyjnej, wiek nauk przyrodniczych i pozytywizmu — po konwencyonalizmie klasyków i orgiach fantastyczności romantyków, realizm i proza drugiej połowy XIX wieku.

Cechą chwili, w której naszemu pokoleniu żyć i szamotać się przypadło, jest niezawodnie materyalizm naukowy. Nie jest to epikureizm z czasów cesarstwa rzymskiego, nie samo używanie materyi, lub zezwierzęcenie się ludzkości, ale zbliżenie się do natury z mikroskopem i skalpelem uczonego, badanie jej, dochodzenie i analizowanie, które otaczając się aureolą naukowości i szukania prawdy, cały widnokrąg naszego myślenia opanowało i... obniżyło.

Transcendentalizm i idealizm przeszłej epoki był zapewne przesadą w jednym kierunku, materyalizm naukowy dzisiejszy grozi wszelkim wyższym, szlachetniejszym i pięknym aspiracyom, które stanowiły największą ozdobę życia, i z ludzi nieraz czyniły aniołów.

Materyalizm ten przesiąknął we wszystkie objawy życia naszego pokolenia.

Z religii zrobił on w mniemaniu ślepych hołdowników modnego prądu zbiór przepisów praktycznych, zmieniających się według epoki i miejscowych potrzeb i dla większej u ludzi zabobonnych powagi otaczanych aureolą nadnaturalności i objawienia; z Syna Bożego, Chrystusa, zrobił wzorowego człowieka, Jezusa Renanów i Dawidów Straussów.

Filozofię, naukę o najważniejszych zagadnieniach ludzkości, sprowadził do historyi filozofii, do badania, jak ludzie w różnych czasach i krajach zapatrywali się na najwyższe zagadnienia; wykreślił metafizykę jak rzecz zbyteczną i zostawił co najwięcej psychologię, czyli badanie umysłowych objawów u człowieka, gdyż uznanie tych objawów nie przesądza bynajmniej postawionego przez przyrodników przypuszczenia, iż są one może tylko prostemi wynikami chemicznych i fizycznych procesów w mózgu i nerwach.

Inne nauki starał się obniżyć i zepchnąć na drugi plan, wszelką powagę, znaczenie i chwałę zagarniając na rzecz nauk o materyi i przyrodzie, a więc chemii, fizyki, zoologii. W książkach o naukach przyrodniczych nierzadko zdarza się spotkać rozdział: „O człowieku i innych zwierzętach" na świadectwo, do jakiej roli zeszła tam nauka o człowieku. Antropologia i etnografia mają być po prostu częścią historyi naturalnej — i nic więcej.

Materyalizm nie został bez wpływu i na sztukę, objawiając się w muzyce Wagneryzmem, który gardzi artystycznemi pierwiastkami i formami zdobytemi przez wieki cywilizacyi, a działać chce tylko elementarną siłą bezkształtnej masy dźwięków, naśladujących krzyk, pisk, wycie wiatru, szelest lasu, ryk burzy morskiej; w malarstwie ślepem naśladowaniem przyrody i wrażeń przez nią wywoływanych, które dzieła sztuki zamienia w proste i bezmyślne studya; w literaturze wreszcie wydając powieści Zoli, jego rosyjskich kolegów i berlińskiej szkoły naśladowców.

O ile w sztuce ten kierunek materyalistyczny częściową tylko zdołał sobie zyskać przewagę i więcej dawał o sobie znać sztucznym hałasem, mistrzowską reklamą i przymusowem niejako nawracaniem niedowiarków — o tyle w literaturze rozwielmożnił się szybko, dzięki zapewne najniższym instynktom, w które uderzył, i temu, że książka dochodzi tam, gdzie nie dojdzie obraz, ani opera, a żeby zrozumieć powieść Zoli, nie potrzeba mieć przygotowania artystycznego i teoretycznego, bez którego nikt nie jest w stanie pojąć nowej doktryny malarskiej lub muzycznej.

Ale też i w literaturze najpierwej a przynajmniej najsilniej objawiło się prawo reakcyi, o którem wspomniałem na początku.

Kierunki te materyalistyczne jeszcze są w całej linii w pełnym rozkwicie, a już mamy do sygnalizowania protesty w literaturze przeciw tej chorobie wieku; nie odosobnione, ale cały szereg protestów, odzywających się naraz w różnych krajach i zwróconych przeciw różnym objawom choroby wieku.

Jednym z nich i to zapewne najgłośniejszym jest najnowsza powieść Bourgeta p. t. *Le disciple*. Autor kilku tomów misternych poezyj, kilku głośnych choć niezbyt uczciwych powieści (*Un crime d'amour*, *André Cornélis* i t. d.) i kilku tomów więcej subtelnych niż głębokich szkiców literackich (*Essais de psychologie contemporaine*, *Etudes et portraits*) świetny stylista, znany był dotąd głównie jako monografista najstraszniejszej choroby naszego pokolenia: newrozy.

W najnowszym utworze nie o nerwach i nostalgii mówi, ale obrał sobie za przedmiot rozwielmożniający się dziś wśród młodzieży, szczególnie francuskiej, typ intelektualnego epikurejczyka. Jest to człowiek, dla którego nauka jest używaniem, a używanie przedmiotem naukowym, który uważając wszystko, nawet siebie za materyał doświadczeń naukowych, staje się rodzajem widza, obserwatora w świecie, niepoczuwającego się do żadnych obowiązków i powoli wyzuwa się z wszelkich pojęć moralnych. Taki epikurejczyk umysłowy jest, zdaniem autora, stokroć szkodliwszym ojczyznie i społeczeństwu od epikurejczyka zmysłowego; jest to rodzaj wykształconego i cywilizowanego nihilisty, a w gruncie rzeczy wyrafinowany samolub, który we wszystkiem uwielbia właściwie siebie i dogadza sobie.

Takim typem jest bohater opowiadania młody Greslou, bystry uczeń sławnego profesora psychologii, autora „Teoryi namiętności" i „Anatomii woli."

Ten mentor uczony, dla którego niema nic poza nauką, niema zbrodni ani cnoty, niema dobra ani zła, i dla którego dusza ludzka jest niczem więcej, tylko ciekawym a mądrym mechanizmem, przedmiotem naukowych doświadczeń; ten mentor, choć w gruncie niezły, nawet poczciwy człowiek, jest przecież właściwą przyczyną tragicznej katastrofy, a co gorzej, demoralizacyi ucznia.

Młody Greslou, przejąwszy się ideą, że istota jego i życie jest tylko przedmiotem badania, oddaje się dla studyowania swej woli najrozmaitszym doświadczeniom, które z poczciwego i religijnego, jakim był, chłopca, czynią go stopniowo potworem. Pierwszym stopniem do tego jest rozdwojenie (*le dédoublement*) pomiędzy jego *ja* działającem, a *ja* obserwującem; gdy to raz zostało w umyśle dokonanem, już ustaje wszelka poczytalność: *ja* obserwujące nie może mieć odpowiedzialności za czyny przedmiotu obserwowanego, a samo nie działa, tylko patrzy; zaś *ja* działające jest ciałem niejako fizycznem, ulega różnym prawom i siłom, które je zmuszają działać tak, a nie inaczej. Niema odpowiedzialności, gdzie niema swobody i wolnej woli, a nikt nie będzie karał tlenu za to, że łącząc się z węglem, staje się przyczyną pożaru.

Stanisław Tomkowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez proboszcza,] rzucili się wpośród rozśpiewane tłumy i poczęli aresztować głośniejszych śpiewaków.

Powstał stąd wielki popłoch. Lud, zamiast stawić opór garstce policyi, począł uciekać, cisnąc się u drzwi, dusząc i kalecząc wzajemnie. Większość nie wiedziała zrazu, o co chodzi, lecz na widok szarpanych, targanych, przemocą do aresztu ciągniętych współbraci, przejęta panicznym strachem myślała tylko o ucieczce. Policya goniła uciekających, a gonitwy te zapędzone aż na ulice miasta, ścigane przez tłum uliczny, wydający już to krzyki oburzenia i litości, już to wybuchający śmiechem i żartami, — dziwnie przykre i smutne robiły wrażenie. Całe to bowiem widowisko miało pozór walki Don Kichota z wiatrakami. Skończyło się na tem, iż 12 ludzi odartych, okrwawionych, bez czapek na głowie, policya z tryumfem poprowadziła do więzienia...

Jestto mała lecz wymowna ilustracya tego, co sie dzieje na Litwie!

Stosunki kościelne w gubernii mińskiej są smutniejsze niż w innych guberniach Litwy. Prześladowanie religijne szalało tu przeważnie i zaznaczyło się zamknięciem licznych kościołów i kaplic, nawróceniem za pomocą batogów, więzienia i głodu dawnych unitów na prawosławie, zredukowaniem do minimum liczby księży i parafii.

Gubernia mińska obejmująca, według ostatnich oficyalnych źródeł 80.320 wiorst □ liczy 1,680.616 mieszkańców, a w tej liczbie 180.204 katolików. Posiada zaś zaledwo 54 parafie, z których 16 od lat już wielu jest nie obsadzonych; ztąd parafianie są w wielu wypadkach pozbawieni pociechy i pomocy religijnej. W kilku parafiach mamy księży rytualistów, pozostaje więc zaledwie 30 kilka parafij, posiadających proboszczów. Wikaryuszów rząd trzymać nie dozwala. W samym Mińsku z kilkunastu kościołów dziś pozostał jeden, dawna katedra pojezuicka, nie mogąca w swych obszernych murach pomieścić pobożnych tłumów. Wszystkie zaś inne zostały przerobione na cerkwie lub koszary.

Z Rzymu.

(Radykalizm włoski).

Do *Polit. Corresp.* piszą z Rzymu:

Zachowanie się garstki włoskich radykałów, która pojechała dla zwiedzenia wystawy powszechnej w Paryżu, wywołało w całych Włoszech żywe oburzenie. Wiadomo, że pewna grupa radykałów włoskich — delegatów rozmaitych stowarzyszeń robotniczych, pomiędzy którymi wszakże znajdowała się tylko nieznaczna mniejszość rzeczywistych robotników, a przeważały żywioły rozkładowe ze wszystkich warstw społecznych, pod przewodnictwem krańcowo czerwonych adwokatów Fratti i Albani, wybrała się do Francyi, ażeby z tamtejszymi radykałami wymienić objawy przyjaźni i protestować przeciw polityce włoskiego rządu i przeciw przymierzu Włoch z mocarstwami Europy środkowej. Dla uczczenia tych „przedstawicieli narodu włoskiego,“ jak się nazwali sami, urządzano w Nicei i innych miastach francuskich uczty wspaniałe, na których członkowie stronnictwa radykalnego Włoch, wygłaszali mowy, oburzające wszystkich. W rodzinnem niegdyś mieście Garibaldiego, w Nicei, poważył się jeden z przewódców oświadczyć, że lud włoski w razie, gdyby rząd włoski dopuścił się ohydnego czynu i wystąpił do walki z republiką, że więc lud włoski stanąłby wówczas przeciw własnemu rządowi, przeciw własnej armii i walczyłby u boku braci francuskich przeciw „tyranom.“ Inny radykalny mowca zapewniał, że gdyby Francuzi przekroczyli Alpy i wtargnęli do Włoch, w celu proklamowania republiki, to mogliby liczyć na poparcie radykalnych braci włoskich, którzyby wtedy ramię w ramię walczyli z braćmi francuskimi przeciw tyranom i monarchom.

Jakkolwiek radykalizm włoski objawił się już wielokrotnie smutnemi wichrzeniami, to jednak tak oburzających zajść nie zapisała dotychczas kronika radykalizmu. Można należeć do jakiegokolwiek stronnictwa, można mieć odmienne przekonania, ale żeby głosić przed światem publicznie, że gdyby się Włochy znalazły w niebezpieczeństwie, to część ludności wystąpi do walki bratobójczej, dopuści się zdrady na własnej ojczyźnie, to cynizm, który obudzić musi wstręt w każdym, w kim tli jeszcze choć iskierka moralności i poczucia patryotycznego.

Znalazł się wprawdzie jeden Francuz na stanowisku urzędowem, mer w Nicei, który miał odwagę na słowa radykałów włoskich odpowiedzieć w tymsamym duchu, wszakże to faktem jest, że to jedynie ubolewania godny wyjątek. Zachowanie się radykałów włoskich musi natomiast we wszystkich przyzwoitych warstwach Francyi obudzać wstręt naturalny. Dowodem tego są przyjęcia w dalszej ich podróży, przyjęcia bardzo chłodne. W Paryżu mianowicie, gdzie deputacya liczyła na gorące przyjęcie, zwrócono na nią zaledwo uwagę. Jakiekolwiek bowiem błędy możnaby wytykać Francuzom, to przecie jednej cnoty odmówić im nie można, a to cnoty wielkiego patryotyzmu. Czy to monarchista, czy republikanin, boulanżysta czy oportunista, legitymista czy komunista, wszyscy niewątpliwie odwróciliby się ze wstrętem na samą myśl łączenia się z nieprzyjacielem, z obcą armią, dla przyjmowania udziału w walce przeciw własnej ojczyźnie. Dlatego zdrada ojczyzny tej rzekomej deputacyi robotniczej, a w istocie radykałów włoskich, zrobiła na Francuzach niemiłe, graniczące z obrzydzeniem wrażenie. Gdyby nie te zachwyty dla zdrady, byliby Francuzi z pewnością przyjęli sympatycznie objawy braterstwa włoskiego dla Francyi.

Znalazło się zaledwo kilku fanatyków ostatniej kategoryi, którzy się nie wahali zasiąść przy stole biesiadnym z gośćmi włoskimi, ażeby razem z nimi oddawać się przyjemności wymyślania p. Crispiemu. Demonstracya więc, a o tę tylko chodziło radykałom włoskim, nie powiodła się zupełnie. Zyskali jedynie tyle, że obecnie cały świat przekonał się o ich zgubnych przekonaniach i o wyzuciu się ich z poczucia patryotycznego. W samych Włoszech zaś wywoła zachowanie się radykałów ten skutek, że teraz otworzą się oczy i tym, którzy poniekąd sympatyzowali z dążnościami radykałów. Ale dziś są to ludzie gotowi zdradzić własną ojczyznę, ludzie nawołujący do broni przeciw własnym rodakom. Z pewnością zaś przypuszczać można, że obecnie nie znajdzie się ani jeden polityk, którzyby w parlamencie zechciał bronić sprawy radykalizmu.

Z Paryża.

(Joffrin i de la Forge. — Susini i Constans). — Okólnik ministra Thévenet do biskupów francuskich).

W paryskim okręgu Montmartre odbyło się onegdaj zgromadzenie wyborców, na którem wystąpili jako kandydaci: przywódca partyi robotników Joffrin i radykalista Anatole de la Forge. De la Forge zarzucił p. Joffrin, iż stoi przy Ferrym. Joffrin znowu nazwał swego przeciwnika właściwym wynalazcą boulanżyzmu i odczytał ustępy z listów jego, w których jeszcze w r. 1887 bywa Boulanger podnoszony pod niebiosa i nazywany „nadzieją ojczyzny“ i „postrachem dla Niemiec.“ Zgromadzenie znaczną większością głosów oświadczyło się za kandydaturą p. Joffrin.

Minister spraw wewnętrznych Constans kandyduje w Tuluzie. Jego kontrkandydatem jest boulanżysta Susini, który przesłał mu następującą depeszę:

Naruszasz pan wszystkie swobody i wzniecasz wojnę domową. Jesteś pan prawdziwym dyktatorem. Onegdaj nastawałeś pan przez swoich zbirów na moje życie, a wczoraj rozszarpałeś w kawałki Twoich współobywateli. Cudem tylko uszedłem przed żelazem pańskich współzłoczyńców. Ajenci pańscy starali się wczoraj podłożyć ogień pod teatr, aby spalić 3000 współobywateli. Dosyć tego, jestem deputowanym jak i pan. Floquet bił się z Boulangerem; bij się pan z Susinim. Szlachetnej ludności Tuluzy zaoszczędzimy przez to wznieconej przez pańską ambicyę grozy wojny domowej. Pan wyłącznie jesteś odpowiedzialnym za wszystko. Jeżeli pan nie jesteś tchórzem, odpowiadaj pan: „tak.“ Wyjeżdżam niezwłocznie, wymienię moich świadków i za pomocą pojedynku na śmierć rozstrzygniemy co do Tuluzy kwestyę między oportunistyczną a narodową demokratyczno-socyalną republiką. *Paweł Susini.*

Ma się rozumieć, iż minister Constans nie odpowie na powyższą depeszę.

Przedmiotem najżywszej dyskusyi prasy paryskiej jest dzisiaj okólnik, rozesłany przez ministra sprawiedliwości i oświecenia p. Thévenet do biskupów francuskich. Thévenet prosi w okólniku biskupów, ażeby podwładne sobie duchowieństwo powstrzymali od agitacyi wyborczej, a wzywając prokuratorów państwa, ażeby duchowieństwu do wyborów mięszać się nie pozwolili, zapowiada, iż wszystkie wyborcze czynności duchowieństwa przeciwko rzeczypospolitej, jak polityczne kazania itp., ukarze skreśleniem z listy duchowieństwa państwowego. Okólnik Théveneta wywołał tem większe zadziwienie, ponieważ już prawie wszyscy biskupi francuscy, jak z Reims, Marsylii, Vannes, Valence, Saint Claude i Bayeux ogłosili listy pasterskie, w których wezwali wiernych, ażeby przy wyborach powodowali się wyłącznie względami religijnemi, głosując tylko na dobrych katolików, a przeciwko wszystkim osobistościom, chcącym szkołę i szpitale oddać w ręce władzy świeckiej, a kleryków zaciągnąć do wojska. Kardynał-arcybiskup z Reims np., X. Langenieux, rozpoczął list swój pasterski wyraźnie od słów:

„Niechaj ochroni nas Pan Bóg od tego, ażebyśmy dla politycznego i społecznego życia kraju naszego nie mieli okazywać żadnego interesu. Właśnie bowiem tenże interes jest pierwszym dowodem naszego patryotyzmu...“

Okólnik ministeryalny, powołujący się na konkordat, powstrzyma może pewną część duchowieństwa od walki wyborczej. Że jednakowoż nie wszędzie woli jego stanie się zadość, tego dowodem odpowiedź, dana panu Thévenet przez biskupa z Séez w departamencie Orne. Biskup protestuje z wielkiem oburzeniem przeciwko cyrkularzowi p. Thévenet; oświadcza, że pogróżki ministra ubliżają godności i patryotyzmowi duchowieństwa i wyraża przekonanie, że tylko rząd, niepozbawiający nikogo wolności, obawiać się nie potrzebuje duchowieństwa. Zresztą nie jest krok p. Thévenet we Francyi nowością, gdyż już po wyborach 1885 roku wstrzymał ówczesny minister oświecenia Goblet 208 katolickim proboszczom pensyę, płaconą przez państwo, ponieważ agitowali przeciwko kandydatom antirepublikańskim.

Podczas kiedy p. Thévenet zakazał duchowieństwu agitacyi wyborczej, wydał kolega jego p. Fallières wręcz przeciwne rozporządzenie do nauczycieli. Przypomina on w niem obowiązek głosowania za kandydatami republikańskimi i zagraża wysokiemi karami wszystkim nauczycielom, którzy przy wyborach okażą obojętność i bezczynność.

KRONIKA.

— **Ks. Wirtembergski**, głównodowodzący we Lwowie, udać się ma na wielkie manewra niemieckie do Hanoweru.

— **Między oficerami ordynansowymi**, którzy brali udział w ostatnich cesarskich manewrach w Galicyi, znajdował się syn ministra Zaleskiego.

— **Szczegóły z podróży szacha**. Dzienniki petersburskie podają niektóre szczegóły o przejeździe szacha perskiego z powrotem przez Rosyę. Szach, pomimo zapowiedzi, ominął Odesę, gdzie poczyniono odpowiednie przygotowania na jego przyjęcie. Kronikarz *Odesk. list.*, który jeździł do stacyi Birzuła na spotkanie szacha, opowiada w cytowanej gazecie swoje wrażenie w następujący sposób: Zmiana marszruty szacha nastąpiła w sposób niespodziewany. Wiedziano o niej tylko w sferach administracyjnych. Jedni mówili, że szach nie jest zupełnie zdrowym; drudzy wyrażali zdanie, że władca wschodni po prostu spieszy się do Teheranu; zapewniano również, że szach nie znosi morza i że dlatego kieruje się na Elizawetgrad. Persowie objaśniali, że u nich przypada obecnie „Mucharam,“ t. j. święto Eliasza proroka, trwające dni 10. Czas ten Persowie spędzają na modlitwie i nie mają prawa nietylko weselić się — lecz nawet słuchać muzyki i śpiewu. Fakt jednak pozostawał faktem, że szach postanowił ominąć Odesą. Fakt ten zasmucił wielce, opowiada dalej wzmiankowany kronikarz, urzędników odeskich, ponieważ kursowały pogłoski, że szach wiezie z sobą specyalny transport oderów wszelkich klas i gotowe firmany, w których należy tylko wpisać nazwisko szczęśliwego oraz datę nominacyi. Fabrykacya orderów rozpoczyna się w Teheranie na dłuższy czas przed podróżą szacha. Podczas obecnej wycieczki Nasr Eddina rozdano przeszło 1000 orderów; z tych 420 w Londynie, tyleż w Paryżu i 161 w Wiedniu. Konsul perski w Odesie, p. Joannowicz, opowiadał kronikarzowi, że jeszcze przed przyjazdem szacha mnóstwo osób zwracało się do niego z „pokorną prośbą“ o przedstawienie ich do orderu lub przynajmniej „medalika.“ Szczególniej domagał się orderu „Lwa i słońca“ jeden z redaktorów gazety miejscowej.

Donosiliśmy już, że pociąg wiozący szacha zeskoczył z szyn na jednej ze stacyj. Dowiedziawszy się o tem Nasr-Eddin, odezwał się wesoło:

— Bardzo dobrze. Będzie przynajmniej co zapisać do dziennika.

I natychmiast zasiadł do pisania. — O godzinie 11 pociąg szacha wszedł na stacyę Birzuła. Publiczności zebrały sie tutaj tłumy. Na przodzie stała deputacya perska z p. Joannowiczem, konsulem perskim.

— Jego wysokość śpi, rozległo się wśród publiczności.

Tymczasem świta szacha wysypała się z wagonów, dążąc do sal pasażerskich. Najpierwszy wyszedł przystojny brunet, ulubieniec szacha, wielki wezyr. Wezyr rozmawiał wesoło z posłem przy dworze rosyjskim. Za nim szli ministrowie, jenerałowie i wyżsi urzędnicy. Odziani w ciemno-niebieskie kaftany, z charakterystycznemi czapkami à la Eiffel, w niczem nie różnili się od Persów i Tatarów, znanych w Odesie i guberniach południowych. Pomimo dłuższego pobytu w Europie, cywilizacya widocznie małe na nich pozostawiła ślady. Zachowanie się owych dostojników było pod każdym względem nieskrępowane, jak prawdziwych synów Azyi. Rodacy ich, którzy przybyli umyślnie z Odesy, aby zobaczyć króla królów, oraz jego otoczenie, bynajmniej nie interesowali dostojników perskich. Persowie rzucili się z wielkim apetytem na przygotowane jadło i następnie ciżbą udali się do wagonów. Tymczasem szach raczył spoczywać i niezamącona cisza otaczała jego pokoje. W ten sposób nikt z obecnych nie widział oblicza władcy Iranu.

— **Hymn niemiecki cudzego pochodzenia**. Patryotów niemieckich wielce zaniepokoiło odkrycie jednego z profesorów berlińskiej wyższej szkoły królewskiej, który oparty na niezbitych dowodach wykazał, że śpiewany dzisiaj przez całe Niemcy hymn narodowy: *Heil dir im Siegeskranz* nie jest utworem niemieckim, ale, co ich boli najwięcej, francuskim. Ułożony on został przez panią de Brinon, a muzykę podłożył pod tekst Lully, jeden z pierwszych kompozytorów oper. Za każdym razem, gdy Ludwik XIV przybył do St. Cyr, wychowanice instytutu pani de Maintenon śpiewały mu pieśń, która brzmi, jak następuje:

„Grand Dieu, sauvez le Roi!
Grand Dieu vengez le Roi!
Vive le Roi!
Que toujours glorieux,
Louis victorieux,
Voie ses ennemis
Toujours soumis.“

Hymn ten francuski przełożony został na język angielski i to na życzenie Händla, który przy wstąpieniu na tron Jerzego I aranżował melodyą Lully'ego. Tak powstał narodowy hymn angielski: *God save the King*. W Prusach pojawiła się ta pieśń po raz pierwszy w piśmie Handego i Spenera w roku 1793 pod nazwą *Berliner Volksgesang* i z wyjątkiem ostatniej zwrotki brzmi jak obecnie. Kto dokonał przekładu niemieckiego, dotąd nie wiadomo. Że hymn narodowy trzech narodów pochodzi z Francyi, jest rzeczą niewątpliwą. Czy go Niemcy nie zaprzestaną dalej śpiewać?

— **Olbrzymie działo**. O wyładowanem niedawno w Kronsztadzie olbrzymiem dziale Kruppa następujące donoszą szczegóły: Jest to 34-centimetrowa armata, z wagą 235 beczek. Długość lufy wynosi 12·2 metry, największa średnica 2 metry. Działo obsłużyć może jeden człowiek; w minucie dać może dwa strzały, z których każdy kosztuje 5 do 6000 marek. Donośność działa wynosi 18,000 metrów. — Przy odbytej w Meppen w obecności oficerów rosyjskich próbie, przebił pocisk $1^1/_4$ m. długi, a mający 1800 funtów ciężkości, z ładunkiem 70 funtów prochu, pancerz stalowy mający 50 centimetrów grubości i poleciał jeszcze o 1200 metrów dalej. — Jest to największe działo, jakie Krupp dostarczył zagranicy.

— **Konkurs** żeglarzy powietrznych odbył się w dniu 25 z. m. w Brukseli przy niezmiernym napływie widzów. Z dwudziestu zapisanych do tego konkursu aeronautów stanęło na placu wraz balonami 13, a mianowicie 11 Francuzów i 2 Belgijczyków. Jako cel, do którego każdy z żeglarzy miał zdążać, oznaczonem zostało miasteczko Diest, a trzej pierwsi stający u celu aeronauci otrzymali nagrody miasta Brukseli zarówno w pieniądzach, jak i w kosztownych podarunkach. Największy, 1000 kubicznych metrów obejmujący balon „L'Industrie,“ kierowany był przez p. Godarda, inne balony obejmowały od 390 do 800 metrów kubicznych. Żegnani okrzykami niezliczonych tłumów, wznieśli się żeglarze prawie równocześnie około godziny 4ej po południu. Widok szybujących w przestworzu 13 naraz balonów miał być wspaniałym. Wszystkie podążyły w północno-wschodnim kierunku, a więc wprost ku miasteczku Diest. Ponieważ jednak w parę minut po ich zniknięciu zerwała się gwałtowna burza, obawiano się więc o losy żeglarzy, zwłaszcza że niektórzy z nich pobrali do łódek żony i dzieci. Ale już przed wieczorem nadeszły wiadomości, iż żaden z podróżników nie poniósł szkody, mimo że wylądowanie niektórych balonów nie obyło się bez wielkich trudności. — Pierwszym zwycięzcą uznany został kapitan Portet, który ze swoim balonem „Pro Patria“ (560 metrów kubicznych) stanął o godzinie 6ej wieczorem w Waerode, a więc pod samem Diest, za cel podróży wyznaczonem. Drugą nagrodę przyznano Godardowi i jego olbrzymowi „L'Industrie,“ trzecią nakoniec wziął Vauquelin z najmniejszym ze wszystkich balonem „Tricolore,“ obejmującym tylko 390 metrów kubicznych. Właściwego celu, miasteczka Diest, żaden z żeglarzy osięgnąć nie zdołał.

— **Niebezpieczne imiona**. Znany sportsman paryski Jorel był dawniej kapitanem dragonów. Koniom swoim tedy, wskutek zamiłowania do militaryzmu, ponadawał wojskowe imiona: „Jenerała,“ „Piechoty,“ „Artyleryi,“ „Kawaleryi“ itp. Na jedne z niedawnych wyścigów w Auteuil również miały przybyć jego konie, lecz zarządzający stajnią, która się znajduje o kilka mil od Paryża, nie wiedział, jakie wierzchowce ma przysłać i dlatego telegraficznie poprosił swego pana o rozkazy. Jorel biegnie do centralnego gmachu telegraficznego w Paryżu i oddaje taką depeszę: „Jenerał ma wszystkie szanse za sobą, niech więc przyjedzie wraz z Piechotą i Artyleryą. Przysłać po południu.“ Urzędnik przelękł się tej treści i nie chciał przyjąć depeszy, gdyż sądził, że idzie tu o zamach zbrojny ze strony boulanżystów. Jorel był zrozpaczonym, porobił liczne zakłady o swoje konie, a więc skoro te nie przyjadą, poniesie szalone straty. Po krótkiem wahaniu pobiegł do Freycineta, ministra wojny, z prośbą o pozwolenie na wysłanie telegramu. Ten zaś, dowiedziawszy się o co rzecz chodzi, natychmiast żądaniu zadosyć uczynił.

— **Osławiony dym londyński**, pochodzący z licznych fabryk i unoszący się nad stolicą Anglii, został przez profesora Robertsa zbadany pod względem ciężaru i wartości. Uczony ten przyszedł do przekonania, że unoszące się codzień nad Londynem chmury dymu mają wagi około 6000 cetnarów i że węgiel, który w tych chmurach traci się bezpożytecznie, przedstawia rocznie wartość 45.000.000 marek. Do tego dolicza Roberts około 6.000.000 marek, które traci się corocznie na wywózce pyłu węglowego, oczyszczaniu zeń przedmiotów i t. p., a nakoniec 40.000.000 marek, jako sumę, którą corocznie traci Londyn w uszkodzonych przez pył przedmiotach. Razem wziąwszy, dym londyński zrządza corocznie ekonomicznych szkód na 90.000.000 marek.

Z miasta i kraju.

— **P. Konstanty Tarłowski**, mianowany prokuratorem, objął dzisiaj swój urząd, jako szef prokuratoryi krakowskiej.

— **Stowarzyszenie weteranów** wojskowych w Krakowie złożyło telegraficznie gorące życzenia N. Panu w dniu jego urodzin, t. j. 19 sierpnia b. r. Najj. Pan polecił wyrazić Stowarzyszeniu najwyższe podziękowanie za złożone życzenia, co też uczynił delegat Namiestnictwa p. Kuczkowski na ręce prezesa p. Jana Staszczyka.

— **Ruch budowlany**, a wskutek tego rozwój miast Krakowa i Lwowa podniósł N. Pan podczas pobytu swego w kraju. Ruch ten jest u nas żywym jeszcze teraz, mimo zbliżającej się jesieni, a miasto rozwija się bardzo szybko, tak że powstają zarysy nowych dzielnic. W dzielnicach VIII i IX ruch budowlany, dotąd ograniczony na ulicę Dietla, obejmuje ulice poboczne, a szereg nowych budowli powstaje w dzielnicach II, IV, przy ulicach św. Gertrudy i Topolowej. Wszędzie prawie, gdzie ruch budowlany był tak ożywiony, jest już zaprowadzone oświetlenie gazowe, zarząd bowiem zakładu gazowego rozwija coraz większą czynność i bez ustanku oświetla gazem coraz to nowe ulice. Gdyby lat kilka jeszcze potrwało takie ożywienie, miasto byłoby bez porównania większe.

— **Wjeżdżający** dziś z Podgórza na dworzec krakowski towarowy pociąg Nr 20, najechał z przyczyny niewłaściwego ustawienia zwrotnicy na stojący również towarowy pociąg Nr 31, jednak skutkiem ostrożności maszynistów i danych sygnałów tak słabo, że u obydwóch parochodów i kilku wagonów tylko pufery nadłamane albo zgięte zostały. Z personalu nadkonduktor odniósł lekkie uszkodzenie skóry na kolanie, jeden brakowy (bremzer) lekkie stłuczenie, a drugi kontuzyą.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rzegocina, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Przeciszów** pod Zatorem. W dniu 3 września b. r. odbyło się w Przeciszowie poświęcenie nowo wystawionego kosztem gminy budynku szkolnego. — W otoczeniu duchowieństwa miejscowego i z okolicy, jakoteż ludu licznie zebranego, budynek tenże poświęcił zaproszony w tym celu przez miejscowego proboszcza, X. J. Zdrowak, proboszcz z Palczowic. Po poświęceniu pięknie przybranej sali szkolnej, przemówił do dziatwy zgromadzonej i do ludu w słowach pełnych znaczenia proboszcz ze Rzyk X. Stanisław Paszyński, poczem nowo mianowany inspektor szkół okręgu wadowickiego p. Ferdynand Badańczyk gorąco zachęcił dzieci do pilnej nauki, ludowi zaś zgromadzonemu przedstawił, że grosz na szkoły wydany, nigdy nie będzie straconym ale w czasie obfite przyniesie procenta. Przy końcu mowy inspektora wniesiono okrzyk na cześć Najj. Pana, poczem dziatwa szkolna pod przewodnictwem przełożonych odśpiewała hymn: „Boże wspieraj!“ Pomiędzy zebranymi gośćmi był obecny p. Ludwik Grychowski, administrator dóbr państwa Zator.

— **Krynica** 7 września. (*X. X.*). Tutaj już głucho i cicho. Po sezonie gwarnym i wesołym, pełnym zabaw i rozmaitości, nastał spokój i cisza. — Zostali jeszcze tylko ci, którzy przyjechawszy leczyć się na prawdę, kończą jeszcze swoją kuracyę.

Swietne bale, koncerta, pikniki, obiady i ciągłe coraz nowe, pełne rozmaitości, dobrego smaku i humoru zabawy, zakończone zostały w przeszłym tygo dniu teatrem amatorskim, urozmaiconym śpiewami, deklamacyą i żywemi obrazami.

Sala teatralna była szczelnie zapełniona — znów więc i kasa komitetu Budowy kościoła ku wielkiej radości swojego protektora, posła Męcińskiego, powiększyła swoje fundusze.

Amatorowie odegrali dwie sztuczki: *Swieczka zgasła i Nowa Francilion.* Patrząc na scenę, trudno było rzeczywiście uwierzyć, że jest się na przedstawieniu amatorskiem, z takim humorem, werwą i dystynkcyą panie zwłaszcza grały swoje role. — Jadwiga (ks. Lb.), owa emancypowana mentorka młodej mężatki Wandy (Br. Hg.) była wyborna, pełna prawdy, życia i pewna siebie. Wanda odpowiadała jej doskonałem pojęciem swojej roli, elegancką swobodą i tak delikatną finezyą w odtworzeniu najdrobniejszych szczegółów w każdem słowie i ruchu, że wciąż mimo woli pytaliśmy sami siebie: Czy to być może, że to amatorki tylko, a nie rutynowane artystki z pierwszorzędnej sceny? P. Km. w roli starego umizgalskiego Bonifacego mógłby z równem powodzeniem jak tutaj wystąpić na scenie każdej stolicy.

Rolę Edwarda (Hr. Tr.), Herkulesa (P. Kl.), Ernesta (ks. Lb.) i Antoniny (Hr. Żł.) były również oddane z precyzyą, życiem i dobrem zrozumieniem.

To też publiczność hucznemi oklaskami obsypywała piękne amatorki i wesołych amatorów, nie tając zdziwienia, że w tak krótkim czasie (bo projekt tego teatru powzięto przed kilku dniami zaledwie) potrafili dać przedstawienie tak poprawnie wykończone.

Ale kulminacyjnym punktem tego przyjemnego wieczoru był żywy obraz „Piast i Aniołowie.“ Temat obrany bardzo szczęśliwie, a wykonanie pełne artystycznego smaku, wytwornego gustu i zrozumienia rzeczy, stanowiło całość udatną, pełną poezyi i uroku. Piast (Hr. Sk.) siedzi przy warsztacie kołodziejskim, obok niego jego żona Rzepicha (Hr. M.) przy kądzieli. U nóg ich na pół leżąc na ziemi ich syn Ziemowit (Hr. Mr.) struga jakąś drobną robotę, córka (Hr. T.) za nimi w głębi wychodzi z chaty. Naprzeciw z drugiej strony sceny pasterze leśni (p. Z. i hr. T.) oraz służebne i dziewice leśne (ks. Lb. i p. Gr.). Na środku sceny w górze ukazują się dwaj aniołowie (p. Oc. i p. Kr.), którzy koronę idą zwiastować Piastowi. Wszystkich oczy w zdumieniu i zachwycie zwracają się ku nim. Ta chwila obrana była za temat do obrazu. Ubiory kobiet były przeważnie białe, powłóczyste, przystrojone liśćmi dębiny, wieńcami z grzybów i szyszek sosnowych — mężczyzn z płótna i skór baranich. Artystyczne ugrupowanie typów, piękne postacie, oświetlone ogniami bengalskiemi, tworzyły obraz prawdziwie wspaniały, któremu dość napatrzyć się nie było można. To też frenetyczne oklaski zadowolonych widzów powodowały ciągłe podnoszenie kurtyny, co powtarzało się dotąd, dopóki nareszcie nie brakło bengalskich ogni.

Na drugi dzień całe towarzystwo fotografowało się w zakładzie p. Trzemeskiego w strojach z tego obrazu, a fotografia ta, jakkolwiek z braku oświetlenia daleka jest od tego, co widzieliśmy na scenie, będzie jednak miłą pamiątką dla niejednego z tegorocznych gości krynickich.

Był tego roku, jak nigdy jeszcze świetny sezon w Krynicy, a będzie to bez wątpienia zachętą dla niejednej rodziny do przyjazdu do Krynicy na rok przyszły. Byle tylko rząd właściciel Krynicy zajął się więcej tym zakładem, usunął braki, wprowadził ulepszenia, a przedewszystkiem wyswobodził zakład z pod zarządu domen i lasów, który prowadzi administracyę ze Lwowa albo z Wiednia, z za zielonego stolika i na podstawie poglądów i potrzeb specyalnie lasowych. Całą nadzieję pokładamy w energii i jasnem rozumieniu rzeczy JE. p. Namiestnika, który zwiedził tego roku Krynicę i z jej potrzebami się zapoznał.

Wierzymy więc, że zechce i potrafi on wpłynąć na to, aby ten największy bez wątpienia nasz zakład kąpielowy podnieść, rozwinąć i utrzymać, wyswobodzić go z pod zarządu Domen i zrobić tem, czem być może, być pragnie i być powinien t. j. cywilizowanym zakładem kąpielowym. — W bieżącym roku same kąpiele, oprócz zakładu hidropatycznego, mieszkań i rozsyłki wody, przyniosły kasie rządowej do 50,000 złr. dochodu. Warto więc zaopiekować się tą miejscowością, już jeśli nie z innych, to z finansowych względów eraryalnych.

Same koszta podróży pp. radców i nadradców ze Lwowa i Wiednia do Krynicy stanowią tak poważne kwoty każdego roku, że za te pieniądze niezawodnie przez tyle lat można już było cały zakład uporządkować. — Na zakończenie donoszę, że składki dochody i datki na budowę kościoła przyniosły tego roku około 2,500 złr.

Poseł Męciński przeto zarządził już i zakontraktował po naradzie z p. architektem Zawiejskim dalsze roboty, które już się rozpoczęły i jeszcze przed zimą w znacznej części dokonane być mają.

Z wiosną zaś ma już być cały kościół wewnątrz otynkowany, tak że pozostanie jeszcze tylko posadzka i wewnętrzne urządzenie do zrobienia. Co daj Boże, żeby jak najprędzej się stało.

— **Muszyna** 9 września. (*E. K.*). Od 4go b. m. czynną jest w Krynicy komisya ministeryalna, której zadaniem jest poznać na miejscu stosunki zdrojowiska, zbadać jego potrzeby, względnie wykazać zawady dla rozwoju jego i postawić szczegółowe wnioski celem uzdrowotnienia, rozszerzenia, uwygodnienia i upiększenia tego może najznaczniejszego w kraju zakładu kąpielowego. W skład komisyi wchodzą pp.: dyrektor domen i lasów Glanz, starosta nowosądecki Friedrich, sekretarz ministeryalny Watzel, nadradca budownictwa Brauseis, protomedyk Dr Merunowicz, prof. Dr Korczyński, Drowie Mars, Kopf i Ebers, na czas kąpielowy exponowany komisarz starostwa hr. Dzieduszycki, zarządca zakładu Sokołowski i kilku innych. Dotychczas radzono o potrzebie rozszerzenia kompetencyi miejscowego zarządu (na wniosek prof. Dra Korczyńskiego z d. 8go b. m. zgodzono się na przydzielenie administracyi zakładu bezpośrednio prezydyum Namiestnictwa), o wystawieniu nowego budynku dla zakładu hydropatycznego naprzeciw hotelu Warszawskiego (na Janówce, gdzie obecnie zakład się mieści, jest wielka wilgoć), o konieczności zburzenia bazaru „pod Potokiem“ i zużyciu miejsca na rozszerzenie parku, o przeistoczeniu wilgotnych rządowych domów mieszkalnych na jeden wielki bazar, o sprowadzeniu wody słotwińskiej rurami do środka zdrojowiska, o regulacyi rzeczki Kryniczki i o innych drobniejszych rzeczach. Czy te wszystkie projekta w przyszłym roku przyjdą do skutku — niewiadomo, bo na to trzebaby około miliona guldenów, gdy tymczasem w budżecie ministerstwa rolnictwa na r. 1890 Krynica niema żadnego kredytu na roboty nowe, a tegoroczny czysty dochód z zakładu wynosi ledwie 40 tysięcy.

— **Zamach morderczy na oficerów**. Lekarz pułkowy z Rzeszowa wyciął Schubertowi kawałek mózgu, który na zewnątrz wystawał. W ostatniej chwili nastąpić miało polepszenie i spodziewają się utrzymać Schuberta przy życiu; gdyby to nawet nastąpiło, nigdy umysł chorego nie przyjdzie do stanu normalnego. Stwierdza się nasza wiadomość w tem, że policya przypuszcza, iż sprawcami obu wypadków nie był kto inny, tylko żołnierze, którzy w ubraniu cywilnem zamachu dokonali. W Jarosławiu znajduje się podobno jakaś żydówka, która dostarczała ułanom ubrania cywilnego. Onegdaj przytrzymano znowu artylerzystę, który chciał zbiedz oraz 2 żołnierzy zbiegłych przedtem z aresztów wojskowych. Podejrzywają ich, iż byli uczestnikami dokonanej zbrodni.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: nitkę wielkich korali, znalezionych wczoraj wieczorem w ulicy Stolarskiej; chustkę do nosa i książkę służbową, wydaną na imię Jadwigi Kucharskiej z Krakowa, znalezioną wczoraj rano w ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12go: Trzeci występ Ryszarda Ruszkowskiego: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego. P. Żelazowski wystąpi w roli Augusta Nowowiejskiego.

W sobotę 14go: Trzeci występ p. Adeli Żelazowskiej: *Otello*, tragedya w 5 aktach, Szekspira.— W roli tytułowej wystąpi p. Żelazowski, p. Żelazowska wystąpi jako Dezdemona.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— Dnia 10go września pochmurno; term. od 13·1 doszedł do 22·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 11go stan jego był 747·7 millim., term. 13·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 12go września: śś. Tobiasza i Gwidona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W jutrzejszem przedstawieniu pięknej komedyi Kazimierza Zalewskiego *Przed ślubem* udział wezmą panie: Wojnowska i Kałużyńska, oraz pp.: Ruszkowski, Żelazowski, Lubicz, Sobiesław, Siemaszko i Stępowski w głównych rolach. Rozdana do nauki czteroaktowa komedya Zygmunta Przybylskiego p. t. *Dwór w Wiadkowicach*, będzie pierwszą premierą w bieżącym sezonie.

W tragedyi Kazimierza Delavigne p. t. *Ludwik XI*, o której zamierzonem wznowieniu z p. Dutertre Plucińskim w tytułowej roli donosiliśmy, będzie po znakomitym artyście paryskiego „Odeonu" występował p. Żelazowski.

Z Wystawy Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach. Z obrazów świeżo nadesłanych na Wystawę podnieść należy najnowszą pracę p. Ludwika Stasiaka „Zgon Sowińskiego." — Artysta przedstawił chwilę, w której siwy, kulawy starzec broni się przy ołtarzu Najśw. Panny w kościele Wolskim przed rosyjską przemocą. Postać samego Sowińskiego przedstawioną jest z taką prawdą i uczuciem, że istotnie wzbudza w widzu smutne i straszne wspomnienia scen, jakie się działy w chwilach naszej walki o niepodległość.

W innym zupełnie rodzaju obraz p. Henryka Dyrdonia przenosi nas w krainę sielankowej miłości naszego wiejskiego ludu. „Oświadczyny" jego sprawiają miłe wrażenie pojęciem całej kompozycyi, poprawnym rysunkiem i sumiennem oddaniem szczegółów. Gustawa p. De Laveaux „Dąb w lesie" i „Kasper" przypominają techniką i wykonaniem prace w tym rodzaju Fałata.

Prócz powyższych nadesłały w dniach ostatnich na Wystawę: Grimaniego „Widok morski;" Polli „Dziewczynka," akwar.; Robertiego „Kostium," akw.; Sala „Krajobraz," akw. i „Na pastwisku," akw.; Tomba „Na willegiaturze," akw.; Tomkiewicza „Turczynka."

M. Gawalewicza zbiór pełnych wdzięku utworów poetycznych wyszedł świeżo w ozdobnej i nader gustownej edycyi nakładem tutejszej księgarni Żupańskiego i Heumana.

Program wystawy dzieł starożytnej i nowożytnej sztuki, zastosowanej do przemysłu w Warszawie:

Komitet wystawy: hr. Krasiński Ludwik; ks. Radziwiłł Michał; Soubise Bisier Gustaw; hr. Czacki Feliks; Dowgird Tadeusz, art. mal.; Diehl August, superintend.; Fryze Feliks, redaktor; Kolasiński Wojciech; bar. Kapher; ks. Ogiński Michał; Olszewski Franciszek, red.; Olendzki Władysław, red.; Pawiński Józef, prof.; hr. Potocki Jakób; hr. Potocki Józef; Przyborowski Adolf, prof.; hr. Przedziecki Konstanty; hr. Raczyński Edward; hr. Rzyszczewski Zygmunt; Stronczyński, senator, Samokwasow Dymitr, prof.; Strzelecki Antoni, art. mal.; hr. Tyszkiewicz Benedykt; hr. Tyszkiewicz Józef, (senior); bar. Weissenhof Józef; Wróblewski Lucyan; hr. Zubow, marszałek; Aleksandrowicz Jerzy, dyr. muz.; Kossowski Adolf, sekr. muz.

Wystawa dzieł starożytnej i nowożytnej sztuki, zastosowanej do przemysłu, urządzona staraniem komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie i z pomocą komitetu tejże wystawy, złożonego z osób powyżej wymienionych, otwartą będzie w gmachu muzeum (Krakowskie Przedmieście 66), w dniu 1 listopada r. b. i trwać będzie do końca grudnia teg. r.

Na tę wystawę przyjmowane będą przedmioty sztuki starożytnej i nowożytnej wyżej wymienionej, należące do jednego z działów sztuk pięknych. Wszelkie zaś inne okazy, od najodleglejszej epoki aż do naszych czasów i rzeczy charakterystyczne pamiątkowe wejdą w skład wystawy; wyłączone tylko będą dokumenty historyczne.

Z działu sztuki starożytnej przyjmowane będą: a) meble, b) wyroby ceramiczne (gliniane, fajansowe, porcelan), c) wyroby szklanne, d) wyroby z metali, e) wyroby jubilerskie, f) wyroby z kości słoniowej, g) wyroby z drzewa i kamieni, h) koronki, tkaniny i skóry, i) emalie, k) zbroje, l) sztuka drukarska i introligatorska, m) numizmatyka i medale, n) sfragistyka, o) instrumenty muzyczne.

Przy przesyłaniu lub wręczaniu przedmiotów na wystawę właściciel zechce dać dokładny opis okazów, a mianowicie: nazwę przedmiotu, jego historyczne pochodzenie, epokę i miejsce wykonania, zastosowanie i drogę dojścia w posiadanie dzisiejszego właściciela.

Przedmioty wyżej wymienione, jako pochodzenia nietylko krajowego, ale i zagranicznego, będą premiowane tylko dyplomami i podziękowaniami.

Z działu sztuki nowożytnej zastosowanej do przemysłu przyjmowane będą przedmioty, odznaczające się prawdziwym artyzmem z następujących działów: a) meble stylowe, b) wyroby gliniane, porcelanowe, fajansowe i szklanne, c) wyroby ślusarskie, artystyczne, d) wyroby jubilerskie, e) wyroby z srebra, bronzu, platery, f) wyroby drzewne, tokarskie, g) wyroby grawerskie i snycerskie, h) malowanie na płótnie, szkle, porcelanie i tkaninach, i) wypalanie na drzewie, k) instrumenty muzyczne, zewnętrznie artystycznie wykończone.

Przedmioty sztuki nowożytnej wyżej wymienionych działów, jako wyrobu tylko krajowego, odznaczane będą nagrodami w medalach złotych, srebrnych, bronzowych i listach pochwalnych.

Przedmioty oddane na wystawę nie mogą być z niej usunięte przed terminem jej zamknięcia; jeżeli wystawca zgadza się udzielić przedmioty tylko na czas krótszy, winien zastrzedz to przy oddawaniu takowego i oznaczyć datę wymaganego zwrotu.

Na przedmioty przyjęte na wystawę wręczane będą odpowiednie kwity sznurowe z podpisem sekretarza muzeum, a zwrot przedmiotu nastąpi tylko za złożeniem tego kwitu.

Przedmioty wystawione drobniejsze pomieszczone będą w szafach muzeum, a gdy tych zabraknie, we własnych szafach wystawców, o ile te będą miały estetyczny wygląd zewnętrzny.

Ubezpieczenie przedmiotów wystawionych od ognia, lub ich uszkodzenia podług oszacowania komitetu wystawy przy ich przyjmowaniu nastąpi kosztem muzeum.

Przedmioty wystawione mogą być za wolą właściciela podane na sprzedaż. W takim razie przedmiot winien być opatrzony odpowiednim napisem i ceną, od której 5% odejdzie na korzyść muzeum.

Do przyjmowania okazów na wystawę ustanowioną będzie specyalna komisya odbiorcza, złożona z członków komitetu wystawy i orzekająca, czy dany przedmiot kwalifikuje się lub nie do przyjęcia na wystawę.

Deklaracye, po które zgłaszać się można osobiście, lub listownie do kancelaryi muzeum, poczynając od 15 września r. b. w godzinach od 10 do 3 popoł. i od 5 popoł. do 7 wiecz. winny być nadsyłane, lub składane do 5 października r. b., przedmioty zaś same od dnia 5 października do 22 teg. m. włącznie, a to celem odpowiedniego ułożenia i udekorowania wystawy, a wiecej jeszcze celem ułatwienia dokładnego opisu w katalogu wystawy nadesłanych przedmiotów, który to katalog wyjść musi z chwilą otwarcia wystawy. Przedmioty więc nie nadesłane w swoim czasie, nie będą mogły być umieszczone w katalogu, jaki jednak będzie wydawnictwem pamiątkowem.

Katalogi, o jakich mowa, wyjść muszą w językach rosyjskim i polskim i dlatego każdy wystawca ma prawo do 4 wierszy w każdym języku bezpłatnie, następne zaś wiersze opłacane będą w stosunku 40 kop. za każdy wiersz druku, albo po rs. 18 za każdą stronicę.

NB. Co do urządzenia samej wystawy przyjętą będzie forma, że każda kollekcya, należąca do jednego właściciela, stanowić będzie odrębną całość i wystawioną będzie pod jego nazwiskiem.

Resolutionen des zweiten allgemeinen österreichischen Katholikentages für die gesammte Monarchie zu Wien. — Pod tym tytułem wydaną została broszurka, obejmująca zbiór uchwał powziętych na ostatnim zjeździe katolickim, odbytym w maju b. r. O zjeździe tym, w którym udział brało kilku członków Redakcyi *Czasu*, a dwudziestu kilku Polaków, zdawaliśmy obszerną sprawę wówczas, podnosząc ważność tak samego objawu zjazdu, jak i poszczególnych przemówień, sprawozdań i postanowień. Postanowienia te nie zostały bez wpływu tak wobec ruchu i życia katolików monarchii, jak i ogólnej sprawy katolickiej. Jednym z dotykalnych dla nas owoców zjazdu jest otwarcie łamów dzienników niemiecko-austryackich dla wiadomości o stanie i prześladowaniu Kościoła polskiego — w czem rolę pośrednika przyjęła wychodząca w Wiedniu dla redakcyj dzienników „Korespondencya" mgra Knaba. Obrady zjazdu obejmują sprawy szkolne, społeczne (chłopi, rękodzielnicy, robotnicy, święcenie niedziel, mieszkania, emigracya), prasowe, naukowe, literackie, artystyczne, sprawy życia katolickiego, stowarzyszeń misyjnych i dobroczynnych, korporacyj studenckich. Rezolucye stanowią rodzaj wskazówki, czego domagać się i do czego dążyć powinni katolicy austryaccy. Kto tylko udział bierze w ruchu katolickim naszych czasów, kto nie jest obojętnym widzem pełnej znaczenia i grozy walki, która toczy się między chrześciaństwem i sekciarstwem niewiary, temu usługę odda mała książeczka niniejsza, którą za 14 centów nabyć można wprost z „Drukarni St. Norberta" w Wiedniu, III, Seidlgasse 8 — albo za 12 centów drogą księgarską.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie nadesłała nam następujące ogłoszenie, które w całej rozciągłości do ogólnej wiadomości podajemy:

Wysyłka towarów jako pakunek.

Od d. 15 września 1889 począwszy będzie się przyjmować do przewozu na wszystkich kolejach będących pod zarządem państwa, z wyjątkiem bukowińskich i kołomyjskich kolei lokalnych, jakoteż kolei Lwów—Bełzec (Tomaszów), wedle przepisów ważnych dla transportu pakunków i z równą odpowiedzialnością, oprócz przyborów podróżnych, także większe po kupiecku załadowane skrzynie, jakoteż inne towary do przyborów podróżnych nienależące; dalej psy i inne małe zwierzęta w klatkach, o ile takowe w wozach pakunkowych przewozić można i tychże przewóz późniejszej desinfekcyi nie wymaga, jakoteż zanieczyszczenia wozu pakunkowego obawiać się nie należy.

Od tego przewozu wyłącza się towary zajmujące wiele miejsca i ważące więcej jak 50 kilogr., jakoteż te, które w myśl § 22 alinea 2 i § 24 regulaminu ruchu od transportu są wykluczone.

Wspomniane towary mogą być przesyłane jedynie tylko między stacyami kolei państwowych, i to o tyle, o ile je szlaki obcej kolei nie dzielą.

Od i do tutejszych stacyj, położonych za granicą państwa, mogą być towary tylko wtedy przesyłane, jeżeli formalności cłowe załatwi albo nadawca albo odbiorca.

Pośrednictwo kolei w tym względzie bezwarunkowo się wyklucza.

Przyjmowanie wspomnianych towarów nastąpić może najpóźniej pół godziny przed odejściem pociągów osobowych, kuryerskich i pospiesznych, z wyjątkiem pociągów „Express Orient," przy kasach pakunkowych, o ile w pojedynczych stacyach osobne lokale do tej ekspedycyi nie będą przeznaczone.

Towary owe przyjmować się będzie tylko do takich stacyj, w których dotyczący pociąg wedle rozkładu jazdy bezwarunkowo się zatrzymuje.

Zarząd kolejowy zastrzega sobie jednakowoż zaprowadzenie wszelkich potrzebnych, a ze względów ruchu technicznego wynikających ograniczeń, które zawsze w stosownym czasie się ogłosi.

Przewoźne oblicza się przy pociągach osobowych wedle zwykłych, przy pociągach zaś kuryerskich i pospiesznych wedle półtorakrotnych cen pakunkowych, nie uwzględniając żadnej wolnej wagi.

Dla obliczenia przewoźnego zaokrągla się wagę towaru od 10 do 10 klgr. w ten sposób, że rozpoczęte 10 klgr. za pełne się uważać będzie.

Najmniejsza należytość przewozowa (wyłącznie należytości manipulacyjnej i stemplowej) wynosi 20 centów przy przesyłce pociągami osobowemi, zaś 30 centów pociągami kuryerskiemi i pospiesznemi.

Przy skombinowanym ruchu pociągów (osobowy i kuryerski) obliczać się będzie półtorakrotną należytość tylko za ten szlak, którym towar się przewozi pociągiem kuryerskim, lub pospiesznym i to wedle najmniejszej stopy przewozowej 30 ct. za przesyłkę (wyłącznie należytości manipulacyjnej i stęplowej).

Należytości manipulacyjne i stęplowe, jakoteż dodatki za deklaracyę wartości i za zabezpieczenie terminu dostawy będzie się obliczać wedle taryfy z 1 sierpnia 1885 r.

Nadawcy tych towarów otrzymają recepis, za którego oddaniem przesyłki w stacyi przeznaczeniu wydane będą.

Dozwala się także, aby wedle życzenia nadawcy dotyczący recepis do przesyłki był dołączony, jeżeli takowy zaopatrzy się dokładnym adresem nadawcy i odbiorcy. W tym wypadku będzie się przesyłkę w stacyi przeznaczenia adresatowi awizować.

Wiedeń 9 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1289, węgierskich 2717, niemieckich 810.— Razem 4890 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 55, do 58, 60; 62 złr.; za pasione żywej wagi 50, do 54, 55 złr., węgierskie stajenne 54, do 56, 58 60 złr.; niemieckie 52, do 58, 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Toast wzniesiony przez króla Alberta saskiego na cześć cesarza Wilhelma podczas uczty galowej w Dreznie, brzmi, jak następuje:

„Wasza Cesarska Mości! Siedem lat upłynęło od owej chwili, w której dwunasty korpus po raz ostatni miał szczęście widzieć tu słynnego dziada W. C. M., niezapomnianego nigdy cesarza naszego Wilhelma. Wówczas witaliśmy w nim zwycięzkiego dowódzcę z czasów ubiegłych; dzisiaj cieszymy się z tego, że widzimy między nami wodza przyszłości, przywódzcę ludu niemieckiego zagrożonego. Niechaj W. C. M. przyjmie zapewnienie, że tak jak my starsi w złej i dobrej chwili wiernie stanęliśmy pod rozkazami wiekopomnego jego dziada, pełnego sławy cesarza naszego — tak i my i młodzi członkowie tego korpusu, jako i wszyscy nasi następcy z radością odpowiedzą na zawezwanie W. C. M., skoro wymagać tego będzie niebezpieczeństwo ojczyzny. Towarzysze moi z dwunastego korpusu! Wzywam was do wychylenia kielichów na zdrowie Jego Cesarskiej Mości, cesarza niemieckiego Wilhelma drugiego. Niech żyje!"

Odpowiedź cesarza Wilhelma na ten toast podaliśmy już wczoraj.

Rzymska *Opinione* donosi, że pertraktacye między bankiem narodowym a bankiem tyberyńskim doprowadziły ostatecznie do zadowalniającego rezultatu. Warunki ugody są następne: Bank narodowy użyczy bankowi tyberyńskiemu kredytu w wysokości 30 milionów franków. Kredyt ten zabezpieczonym zostanie hipotecznie, a bank tyberyński będzie mógł się wywiązać z zobowiązań swych wobec turyńskiego banku dyskontowego — zarazem też dokończyć przedsiębiorstwa budowlane w Rzymie i Neapolu. Co się tyczy dyskontowego banku, to i on będzie obecnie mógł wywiązać się ze wszelkich swych zobowiązań.

Z Zanzibaru: Ze strony niemieckiej proklamowano ścisłą blokadę przeciw miejscowości Saadani, gdzie niezadługo przyjdzie do walki. Angielski ajent konsularny p. Portal obwieścił indyjskim kupcom, że pod karą konfiskaty nie wolno łodziom ich towarowym udawać się do Saadani.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 11 września. Wskutek aktywowania instytucyi dla zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa, otrzymają inspektorowie podatkowi asystentów.

Statut cłowej rady przybocznej zostanie przesłany do opinii Izbom handlowym, które mają wybierać delegatów do tejże rady.

Czesi zwołują wiec celem założenia klubu politycznego w Wiedniu.

Wiec studentów w Kromieryżu uchwalił petycyę w sprawie założenia czeskiego uniwersytetu na Morawie.

Niektóre dzienniki niemieckie oceniają mowę Zuckra, jako ważny materyał ugodowy. Mowę tę nazywają początkiem przedmiotowej dyskusyi.

Wiedeń 11g-o września. Radosławow osiadł w Warnie; jego stronnictwo zgoła już nie istnieje. Pozostała jedna tylko antidynastyczna grupa w Bułgaryi: Zankowiści, lecz stracili oni wszelki wpływ, a Rosya przekonawszy się, że Zankow nie rozporządza żadną siłą, przestała się nim opiekować, lubo Hitrowo zawsze go trzyma w odwodzie.

Paryż 11 września. Rosyjski następca tronu ma tu przybyć w październiku po rewizycie cara w Berlinie.

Na szczycie wieży Eiffel otwarto urząd telegraficzny.

Zofia 11 września. Rezerwistom dla ćwiczeń rozdano 25.000 karabinów; obóz założono w pobliżu Dragomanu. Zamówienie 100.000 karabinów w Belgii rozbiło się, niema pieniędzy, a fabryki chcą pewnego pokrycia. Sprawa konfiskaty kolei w Serbii zrobiła zagranicznych wierzycieli ostrożnymi. Karabiny zostaną sprawione dopiero z pożyczki, jak tylko dalsze jej raty wpłyną.

W kilku miastach przygotowano petycye, żądające ogłoszenia niepodległości, dla wręczenia księciu jadącemu do Burgas. Stambułow zawezwał okólnikiem prefektów, żeby ruch ten stłumili, gdyż pochodzi on od tajnych agitatorów rosyjskich.

Cetynia 11 września. Książę stara się w bankach w Paryżu, w Brukseli i Londynie o pożyczkę 4 milionów fr. na wsparcie ludności, zagrożonej głodem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 września. Hr. Taaffe wyjeżdża dziś do Lutomyśla, gdzie nastąpi zaprzysiężenie nowego namiestnika Czech hr. Thuna.

Wiener Ztg ogłasza, iż poseł sejmowy Campitelli zamianowany został marszałkiem krajowym Istryi, poseł zaś Dukicz zastępcą tegoż.

Lutomyśl 11 września. Wczoraj wieczorem odbył się przy wspaniałej iluminacyi pochód z lampionami. Głośne okrzyki radośne ozwały się, gdy Cesarz pojawił się przy oknie.

W Zwittau, gdzie znajduje się kancelarya operacyjna, urządzono na cześć przebywających tamże Arcyksiążąt pyszną iluminacyę miasta.

Zwittau 11 września. Dzisiaj przy nadzwyczaj pięknej pogodzie zbliżyły się wzajemnie oba wojska. Naczelny zarząd manewrów pozostawił komendantom korpusów Gruennemu i Rheinländerowi zupełną swobodę ruchów w granicach danego zadania. Tegoroczne ćwiczenia pozostawiono, jakby podczas wojny, własnemu rozwojowi i dyspozycyom komendantów korpusów, i uważane są dlatego przez naczelny zarząd za manewra swobodne.

Paryż 11 września. Prefektura Sekwany odrzuciła wręczone przez woźnego zgłoszenie kandydatury Boulangera.

Podczas bankietu, danego na cześć syna chedywa, wzniósł Spuller toast na pomyślność chedywa i tegoż syna. Wszyscy zebrani — rzekł Spuller — są bezinteresownymi i szczerymi przyjaciółmi Egiptu, który chedyw pod zwierzchnictwem sułtana prowadzi na drogę dobrobytu, postępu i cywilizacyi. Syn prowadzić będzie dalej rozpoczęte dzieło, przyczem znajdzie zawsze pomoc Francyi, która tak wielu tradycyami, interesami i sympatyami nierozdzielnie związana jest z Egiptem. Essad basza podziękował za toast.

Dyrektorowie wystawy, zapytani o plan przedłużenia wystawy, oświadczyli, iż wystawa zostanie nieodwołalnie zamkniętą w dniu 31 października.

Paryż 11 września. Ks. Monaco umarł wczoraj wieczorem w Château-Marchais.

Konstantynopol 11 września. Ponieważ patryarcha ekumeniczny od chwili rozpoczęcia swego urzędowania nic nie uczynił, coby się przyczyniło do rozwiązania niezałatwionej jeszcze między Portą a patryarchatem kwestyi co do przywilejów Kościoła prawosławnego, przeto obie konstytujące korporacye oświadczyły jednomyślnie i formalnie, iż nadal nie będą odbywały posiedzeń, jeżeli patryarcha nie wystosuje nowego podania do Porty i nie wdroży ostatecznego rozwiązania tej kwestyi. Uchwała ta może pociągnąć za sobą dymisyę patryarchy.

Belgrad 11 września. *Corresp. Balcanique* donosi, iż rząd turecki, będąc przeświadczony o tem, iż ostatnie zarządzenia wojskowe Serbii nie grożą niebezpieczeństwem, obawiał się, iż Bułgarya zechce zwrócić swą armię zmobilizowaną przeciw granicy tureckiej. Z tego więc powodu rząd turecki w odpowiedzi danej rządowi bułgarskiemu położył szczególny nacisk na tę okoliczność, iż Bułgarya stanowi integralną część składową państwa otomańskiego.

Bukareszt 11 września. Rada ministrów odrzuciła drugie podanie towarzystwa żeglugi Gagarina o pozwolenie na przeładowywanie w Turn-Sewerynie rosyjskiej nafty, przeznaczonej dla rafineryj siedmiogrodzkich, wprost ze statków naftowych do własnych wagonów Towarzystwa. Rząd nie chciał zmieniać zwykłej manipulacyi przeładowywania towarów w Turn-Sewerynie i czynić w ten sposób pewne ułatwienia dla transportu nafty rosyjskiej.

Minister spraw zewnętrznych, Lahovary, wyjeżdża jutro na urlop miesięczny do Paryża. Minister zatrzyma się jeden dzień w Wiedniu, a jadąc z powrotem, zabawi tamże dłuższy czas. Tymczasowo kieruje sprawami wewnętrznemi prezes ministrów, a sprawami zewnętrznemi minister wojny.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłała p. H. Bielańska z Jasła 2 złr.

Na kościół w Kochawinie nadesłała p. Machalska 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	50	Oblig. indemn. gal.	104	90
" srebrna "	84	40	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
" 4% złota	110	—	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96	40
" 5% pap. nieop.	99	35	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W.	910	—	Akcye Länderbank.	239	80
" kredytowe	304	75	" kol. Kar. Lud.	194	50
Londyn	119	55	" " lw.-czern.	235	75
Napoleony	9	47	" " połudn.	118	25
Dukaty	5	66	Ruble	123	50
Marki	58	30	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	70			
4% " " złota	99	50			
Losy prem. węg.	138	25			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 11 września

Banknoty austr.	171	90	4% Listy likw. pol.	57	70
Krótki Wiedeń	171	55	Akc. kol. Kar. Lud	83	25
Banknoty ros.	211	90	" austr. kred.	163	37
5% Listy zast. pols.	63	10	Ultimo Ruble	211	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 "	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy "	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	" "	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	" "	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	" "	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 "	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	" "	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany "	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	" " "	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 września.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123	—	124	—
Marki niemieckie	58	—	59	—
10-to frankówka ważna	9	44	9	54
Rubel srebrny obrączkowy	1	27	1	37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	25	84	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% " " "	96	25	97	25
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	—	—
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87	50	89	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97	25	98	25
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	25	97	75
4% " " " " 41 let.	94	—	95	—
4% " " " " 56 let.	92	75	93	75
4½% " " " "	98	25	99	25
5% " " " "	100	50	101	50
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	—
6% " " " nieprz.	100	—	101	—
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95	50	97	50
5% " " " " [illegible]	92	50	—	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96	50	—	—
6% " " włość. w Lw. [illegible]	57	—	—	—
5% " " " "	48	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	—	98	50
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193	—	195	—
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	233	50	235	50
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	279	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	24	50	25	50
" Stanisławowa	—	—	38	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	—	19	—
" węgier. " "	12	—	13	—
" włosk. " "	15	50	16	50
Bazylika Bud.-Peszt.	8	—	8	75

Wiedeń 10 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	83	60	83	80
4½% " [illegible]	84	55	84	75
4% Renta złota	109	90	110	10
5% " papier. nieopodatkow.	99	30	99	50
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	131	75	132	75
4% " " 1860 " 500 złr.	137	80	138	30
4% " " 1860 " 100 "	144	—	144	50
" " 1864 " 100 "	174	—	174	50
" " 1864 " 50 "	174	—	174	50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	—	112	40
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	60	105	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	136	60	136	90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	305	70	306	20
Credit-Bank węgierski . 200 "	316	—	316	25
Oest. Länderbank . . 200 "	239	20	239	40
Austr.węg. Bank . . 600 "	910	—	912	—
Unionbank . . . 200 "	233	—	233	50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158	—	159	—
Wied. Bankverein . . 100 "	112	80	113	20
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	—	201	—
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2555		2560	
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	193	75	194	25
Koszyce-Oderberg . 200 " 4%	154	50	155	—
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	235	50	236	25
[illegible] . 200 " "	198	—	198	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	226	75	227	—
Südbahn (Lombardy) 200 " "	119	50	120	—
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	245	—	247	—
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	191	—	191	25
" Nord-Ost. . . 200 " "	186	50	187	20
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120	—	121	—
4½% " " papier 50 lat.	100	90	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	75	109	25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93	—	—	—
7% Listy dłużne " 20 "	98	—	99	—
6% Zakł. kredyt. " 36 "	97	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30	97	—
5% " " " "	100	70	101	50
4% " " " " 56-letn.	93	—	—	—
4% " " " " 41 "	93	90	—	—
4½% " " " " 52 "	98	75	99	25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97	75	98	50
5% " " hipot. " prem.	103	50	—	—
5% " " " " 40 lat.	100	25	100	75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	75	102	25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100	—	100	50
4% Węg. Banku hip. prem.	111	50	112	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102	50	103	—
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	70	100	30
" Jarosław 300 " "	99	70	100	30
Koszyc.-Oderb. [illegible]	100	25	100	75
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	82	60	83	20
" nieopod. " " "	89	40	90	—
Siedmiogrodz. I. . . 200 " 5%	99	90	100	10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195	—	197	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143	70	144	30
" " złot. 200 złr. 5%	119	20	120	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99	90	100	20
" " " II Em. 200 " "	99	75	100	50
" Nordost. . . . 300 " "	99	80	100	20
" " złotem 200 " "	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123	—	123	50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	144	50	144	75
" Węgierskie . " 100	137	90	138	40
" Tureckie . . fr. 400	35	30	35	80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	20	8	60
Kredytowe . . . " 100	182	25	183	25
Insbruku . . . " 20	25	25	26	25
Krakowskie . . . " 20	24	60	25	—
Ofner (miasta Budy) . " 40	60	25	61	—
Czerw. Krzyża austryackie " 10	18	25	18	50
" węgierskie " 5	12	10	12	50
Rudolfa . . . " 10	20	50	21	—
Salzburskie . . . " 20	26	50	27	—
St. Genois . . . " 42	63	25	64	25
Stanisławowskie . . " 20	—	—	37	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	66	5	68
[illegible]	9	48	9	49
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	92	11	97
Marki niemieckie za 100 marek	58	35	58	42
Rubel papierowy za 100 rubli	123	50	124	—

Lwów 10 września.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	—	281	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	70	101	70
4% " " " " "	96	—	97	—
4% " " " " 56-letn.	92	80	93	80
4% " " " " 41-letn.	93	80	94	80
4½% " " " " 52-letn.	98	40	99	40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97	50	98	50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	25	105	25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 10 września.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	97	60
" " " V "	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	50
5% " warszawskie I ser.	—	—	98	—
" " " III "	—	—	95	50
" " " IV "	—	—	95	10

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 11 września 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)
5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza — pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Odjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)
6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza — pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza — pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza pociąg osobowy z Oświęcima.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-54-)
Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*